Rok I. Nowy Targ, dnia 14 grudnia 1913 r. Nr. 51.

19 13

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Praca zimowa w Drużynach Podhalańskich.

Przygotowania do pracy zimowej w Drużynach Podhalańskich postępują raźno naprzód. Jak zaznaczyliśmy pokrótce, sprawa ta była też omawianą na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej, a p. dr Chramiec, jako inicyator tej myśli, referował ją z gorącą życzliwością. Związek Drużyn Podhalańskich nie posiada takiego majątku, aby kursy zimowe o własnych siłach mógł przeprowadzić. Dlatego też Związek zwrócił się do Wydziału Rady powiatowej z prośbą o subwencyę. W Wydziale Rady prośba ta spotkała się z życzliwością, jesteśmy więc przekonani, że i pełna Rada powiatowa z równą życzliwością ją potraktuje. Bo tu nie chodzi o forytowanie Związku. Związkowi Drużyn winno być społeczeństwo tylko wdzięczne, że myśl urządzenia kursów wziął na siebie i że się nią szczerze zajął. Każdy grosz, wydany na te kursa, zwróci się stokrotnie.

Według programu, kursa zimowe mają się odbywać po wsiach i miejscowościach parafialnych, a więc tam, gdzie jest kościół — zaraz po sumie lub nieszporach w każdą niedzielę. Kursa te objęłyby zatem: Nowy Targ, Ludzimierz, Klikuszową, Rabę Wyżną, Odrowąż, Czarny Dunajec, Chochołów, Zakopane, Poronin, Szaflary, Ostrowsko, Białkę, Maniowy, Łopuszną, Harklową, Krościenko itd. Pod tym względem będzie jeszcze wypracowany szczegółowy program.

Według dotąd osiągniętego porozumienia, wykładać będą między innymi: prof. Tomasz Buła, prof. J. T. Dziedzic, Ignacy Dziedzic, Feliks Gwiżdż, kierownik szkoły w Klikuszowej Wł. Konieczny, inspektor Tow. rolniczego okręgowego Nowakowski, kierownik szkoły w Waksmundzie M. Pachucki, kierownik szkoły w Szaflarach Tad. Palczewski, sekretarz Rady pow. K. Peszkowski, prof. Jul. Zborowski i inni, z którymi rokowania się toczą, lub którzy sami ochotnie zgłoszą się do pracy.

Jaki jest program wykładów? Program ten jest taki, aby każdemu słuchaczowi dał pogląd na jego obecne położenie, określił jego stosunek do społeczeństwa i ojczyzny, oraz do kraju i państwa. Dalej program ten zwraca baczną uwagę na naszą przeszłość narodową i na wynikające z niej konsekwencye. A zatem będzie wykładana historya piśmiennictwa polskiego, ze szczególnem uwzględnieniem J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego, H. Sienkiewicza i innych znakomitych pisarzy polskich. Stąd wypłynie też nawiązanie do naszych pisarzy podhalańskich. Dalej jest w programie historya i geografia Polski niepodległej, oraz osobno historya powstań polskich. Osobne wykłady będą o zniesieniu pańszczyzny na ziemiach polskich. Wykłady te są niezmiernie ważne, tu bowiem spotykamy najwięcej błędnych zapatrywań, rozsiewanych przez rządy zaborcze. Z kolei będzie mowa o prawach i obowiązkach w państwie, o gminie, o naszem położeniu ekonomicznem, o tem, co my za jedni, ilu nas jest i gdzie jesteśmy, o uprawie ziemi na Podhalu, o hodowli bydła, o naszej przyrodzie, o złych objawach naszego życia, jak pijaństwo, sobkostwo, pieniactwo itd.

Wykłady te, jak i inne, które jeszcze dotąd nie zostały ustalone, odbędą się każdej niedzieli w każdej

parafii. Każdy wykładający objedzie więc przez zimę prawie całe Podhale. Stąd nowe korzyści: ponieważ wykładający mieszkają stale na Podhalu, przez styczność z ludnością i przez dyskusyę, jaka się po wykładach może rozwinąć, poznają braki i niedomagania każdej wsi i zwrócą na nie uwagę. Chodzi teraz o to, aby, gdy te wykłady się zaczną, ludność uczęszczała na nie gromadnie. Zamiast po kościele iść do karczmy, warto zelżyć na chwilę i przysłuchać się przez godzinkę wykładowi. Korzyści z tych wykładów będą niewątpliwie dla każdego widoczne.

Gazda.

Rządy Sienieńskiego w starostwie czorsztyńskiem.

I. Położenie chłopów-poddanych w dawnej Polsce, przeważnie nie przedstawiało się w różowych barwach, przeważnie nie mogło być zaliczone do szczęśliwych chwil ludu polskiego. Uciemiężeni, bo przywiązani do swego gruntu, którego bez pozwolenia pana opuścić nie mogli — z brzaskiem wschodzącego słońca spieszący niemal codziennie na pola folwarczne, ażeby tam znojną robocizną płacić za nadany sobie grunt — nie mogli czuć się szczęśliwymi, ani tem mniej opływać w dostatki, skoro na własnych gruntach udawało się im robić tylko ukradkiem, skoro uciskały ich podatki, nie tylko państwowe, ale i dworskie, które im w większej części pochłaniały zebrane zasoby. Jeżeli do tego dodamy sądownictwo pańskie nad chłopem, jeżeli dodamy, iż w sądzie pańskim, do którego jedynie — w razie niesprawiedliwości — poddany mógł się chronić, dziedzic był zarazem stroną i sędzią, jeżeli dodamy, iż pan we własnej wsi był nakształt króla w państwie, to będziemy mieli określone ogólnie przykre położenie chłopa polskiego szlacheckiego, już w ostatnich dziesiątkach XVI wieku.

Powiedzieliśmy chłopa szlacheckiego, ponieważ chłop królewski, mieszkający w licznych jeszcze w tym czasie dobrach królewskich, t. zw. „królewszczyznach", nie czuł do ostatnich niemal chwil istnienia niepodległego państwa polskiego podobnego ucisku ze strony urzędników królewskich, jaki miał miejsce w dobrach szlacheckich — nie ciążyły na nim tak wielkie robocizny, nie płacił tak wielkich czynszów i danin, przedewszystkiem zaś w każdej chwili w razie doznania krzywdy ze strony dzierżawców królewskich, mógł zanieść swą boleść i krzywdę do stóp królewskich. Wprawdzie i tu nie zawsze wymierzono mu sprawiedliwość — nieraz bowiem różne względy kierowały wyrokiem królewskim — w każdym jednak razie chroniła go opieka króla przed wyzyskiem niesumiennych dzierżawców i starostów, pragnących wzbogacić się kosztem zubożenia poddanych, nie mogących zrozumieć przewodniej myśli słów królewskich, wzywających do zaprzestania krzywd, „gdyż nie na raz poddanych trzeba".

Krzywdy te zaś, wyrządzane przez dzierżawców i starostów w dobrach królewskich, nie należały do rzadkości, zdarzały się bowiem w każdem starostwie, wywoływały zaś długo ciągnące się procesy, prowadzone przez chłopów przeciwko starostom w sądach referendarskich. Nie wolne od krzywd było i starostwo czorsztyńskie — i ono bowiem, chociaż położone tak daleko na południowej granicy Rzeczypospolitej polskiej, od czasu do czasu podnosi skargi przeciwko starostom.

O takich to skargach mieszkańców starostwa czorsztyńskiego, zaniesionych do króla przeciwko staroście czorsztyńskiemu, Janowi Sienieńskiemu*), słyszymy w latach 1591—1595. Skargi te jednak nie dotyczą tyle samego starosty, ile jego nieuczciwych dzierżawców, Jana Łękawskiego i Mikołaja Pukarzewskiego, którzy pragnąc odbić sobie sumę dzierżawną, wypłaconą Sienieńskiemu, najrozmaitszymi ciężarami nowymi nękali mieszkańców starostwa. Użyliśmy tu wyrażenia mieszkańców starostwa, ponieważ uciskano tak poddanych, jak i wybrancow i sołtysów.

Z wymienionych kategoryi ludności w najlepszem położeniu majątkowem i prawnem znajdowali się sołtysi, którzy jeszcze w XVI wieku — mimo przeciwnego prądu, dążącego do ich całkowitego usunięcia — w dobrach królewskich w przeważnej części swe dotychczasowe stanowisko i uprawnienia zatrzymali. Byli to właściwie potomkowie dawnych chłopów, górujący nad poddanymi starostwa uposażeniem majątkowem — posiadali bowiem przeważnie po 2 łany gruntu**), mieli prawo do poboru szóstego grosza z czynszów, a trzeciego z kar sądowych, nadto prawo do utrzymywania własnej karczmy i młyna, nie licząc wolności łowienia ryb w rzekach i wypasania trzód i bydła na pastwiskach starostwa. Za te uprawnienia winni byli utrzymywać porządek we wsiach, sądzić ludność i zbierać od niej czynsze, należne staroście, niewątpliwie zaś ciążył na nich także obowiązek służby wojskowej, na którą musieli się własnym kosztem uzbroić.

Tak uprzywilejowane stanowisko sołtysów było solą w oku dla starostów czorsztyńskich. Dlatego to dążnością starostów — względnie dzierżawców — staje się odebranie sołtysom całego szeregu praw, odróżniających ich od chłopów, zepchnięcie ich do klasy, z której wyszli, to jest na stanowisko poddanych. Mieli

*) W godności starosty czorsztyńskiego spotykamy go najwcześniej w r. 1589; był on obok tego wojewodą podolskim i starostą horodelskim.

**) Łan obejmował na długość 30 morgów, a na szerokość 1 morg i był podzielony na 3 pola, co jest w związku z prowadzeniem gospodarki trójpolowej.

zaś po temu środki. Rozporządzali bowiem całym zasobem swej powagi starościńskiej, sprawowali sądownictwo nad sołtysami, mieli do rozporządzenia prawodawstwo Rzeczypospolitej szlacheckiej. Nie zaniedbują też korzystać ze swej przewagi. Sienieński — jak skarżą się sołtysi Kasper Grywałdzki (z Grywałdu), Piotr Kluszkowski (z Kluszkowic), Andrzej (z Wyżnich Sromowiec) i Jakób (z Niżnich Sromowiec) — wymagał daniny od owiec, wypasanych na pastwiskach starostwa i oddawania czynszów dotąd przez nich nie składanych. Nadto chcąc ich materyalnie zubożyć, nie pozwalał im na pobieranie szóstego grosza z czynszów poddańczych, przez nich wybieranych, a należącego się im na podstawie przywilejów królewskich. Pokrzywdzeni sołtysi udają się po sprawiedliwość do króla Zygmunta III, a ten uznając ich żale, wydaje w dniu 22 czerwca 1591 r. (oczywiście pod imieniem króla działa sąd referendarski) upomnienie do Sienieńskiego, wzywając tegoż, aby sołtysów przy dawnych prawach i wolnościach zachował, „a do tego, czego oni nie powinni, nie przymuszał". Widocznie to wezwanie królewskie odniosło swój skutek u starosty czorsztyńskiego, ponieważ za dalszych rządów Sienieńskiego nie słychać o żadnych skargach sołtysów.

(C. d. n.) *Dr. Józef Rafacz.*

O TEATRZE.

Z końcem 1907 r. staraniem znakomitych uczonych polskich, malarzy i literatów powstał „Związek teatrów i chórów włościańskich" ze stałą siedzibą we Lwowie (ul. Sykstuska 45). Zadaniem tego towarzystwa jest krzewienie oświaty przez żywe słowo, ruch, obraz, a także zbieranie i pielęgnowanie muzyki i śpiewu ludowego. I w pierwszych odezwach czytamy, że troską założycieli jest oświata ludu. „Chcemy, by wieś polska stała się poważnem siedliskiem duchowego życia narodu i walną jego dźwignią". Nic też dziwnego, że wzbudzili ogromne zainteresowanie. Ziarno rzucone padło na dobry grunt. Skupili i skupiają setki drużyn teatralnych i od tego też czasu ruch teatralny na wsi ogromnie się rozwinął.

Chcąc służyć wskazówkami, poczęli wydawać od roku 1908 pismo, wychodzące co miesiąc pod napisem „Przewodnik teatrów i chórów włościańskich". Pierwszym redaktorem tego pisma był nie kto inny, jeno syn chłopski i to góral z Podhala, J. Jedlicz-Kapuścieński z Wróblówki. I w początkach działalności nie mało tam pracowali synowie Podhala. Spotykamy w tej działalności nazwiska J. Jedlicza, F. Gwiżdża, W. Brzegi. Przyczyniali się oni do rozwoju pięknej idei teatrów włościańskich, czy to słowem żywem, zachęcając do zakładania podobnych teatrów, czy też pisząc utwory ludowe W „Poradniku" znajdujemy wszystkie wskazówki, potrzebne do zorganizowania drużyny teatralnej. Radzi on, jaką sztukę należy wybrać, aby do serca przemówiła, pozostawiła ślad głęboki, przyniosła pożytek, to znów, by rozśmieszyła żartem, czy śpiewaniem. Poucza on, jak się ubrać, na scenie zachować, urządzić wszystko, aby dało złudzenie świata rzeczywistego, drzew, pól, chmur, deszczu padającego, błyskawic etc. etc. Wogóle uczy on, co trzeba czynić, ażeby przedstawienie wywarło pożądane wrażenie na słuchaczach.

W „Poradniku" znajdujemy setki sprawozdań z odbytych przedstawień, opisy dokładne, jak się to lud garnie do przedstawień, jakie z nich korzyści odnosi. W „Poradniku" znajdujemy sprawozdania z „Wieczornic góralskich" w Zakopanem. Pomieszczone też jest sprawozdanie z występów góralskich we Lwowie, kiedy to byli z poetą Suleją na obchodzie Anczyca, znakomitego pisarza ludowego. Nakładem „Związku" wychodzą sztuki ludowe, dostosowane do środków, jakimi wieś rozporządza, o budowie prostej, o jasnej a pięknej myśli, którąby podnieciła, zachęcała, uczyła. Odznaczają się zaś te sztuki językiem ciętym, chłopskim. Są też sztuki, pisane w gwarze góralskiej, np. W. Brzegi. Ale pomówmy o teatrze obszerniej.

* * *

Niema dzisiaj większego miasta, gdzieby nie wznosił się wspaniały budynek — teatr. W godzinach wieczornych, po trudach setki ludzi szuka tutaj wytchnienia, rozweselenia duszy. W miastach niema prawie człowieka oświeconego, któryby z chęcią nie spieszył na przedstawienie teatralne, celem zaspokojenia swych pragnień duchowych. Dzisiejszy teatr cieszy się też ogromną wziętością, jest on świątynią sztuki, szkołą życia, umoralnienia, umie on grozą do głębi wzruszyć, ale też najsmutniejszemu przynieść rozweselenie. Widz w teatrze czuje się olśniony blaskiem przepychu, nadzwyczajnymi kunsztami, wprost cudownemi zjawiskami. Temu, co widzi na scenie, nie chce uwierzyć, takie tam człowiek stwarza piękności. Dzisiejsze teatry rozporządzając ogromnymi zespołami ludzi, najnowszymi wynalazkami, machinami, starają się podpatrzeć i wykraść każdą tajemnicę przyrody i przenieść jej objawy na scenę. I można oglądać groźne burze morskie z olbrzymimi zwałami fal, szalone wichury z gromami, wybuchy wulkanów, bitwy morskie. To wszystko sztuczne, ale podobne do rzeczywistości. Mieszkańcy wsi z darów teatru korzystać i takiemi cudownościami zachwycać się nie mogą z rozmaitych powodów: najpierw stoi tu na przeszkodzie zbytnia odległość od miasta. A także choć niejeden bywa w mieście, to i tak teatru nie odwiedzi, bo nie rozumie jego znaczenia. Dopiero gdy ze wsi zorganizuje ktoś wycieczkę do Lwowa, czy Krakowa, wtedy, przewodnik chcąc okazać wszystkie pamiątki i dziwy miasta, prowadzi też do teatru. Pod-

halanie witani tak serdecznie w stołecznych miastach, są pod tym względem szczęśliwsi. Uczestniczą oni niemal w każdej uroczystości narodowej i przy tej sposobności odwiedzają teatr. I niejeden był na „Kościuszce pod Racławicami". A jakie wrażenie wyniósł, tego opisać nie można, to się czuje. Ten zapał, jaki porywa, to dziwne podniesienie ducha — długo, długo pozostaną w pamięci każdego uczestnika. Ale ci ze wsi, którzy bywają w teatrze, to wyjątki tylko, a inni i to przygniatająca większość, przez całe życie nie wiedzą, co to jest teatr i jakie jest jego znaczenie. A znaczenie widowisk scenicznych jest ogromne, są one dzisiaj jednem z najważniejszych czynników, służących do podniesienia oświaty. Oczywista, że wieś takimi środkami, jak miasta, rozporządzać nie może. Ma ona skromne przyrządy, ale i tymi cudów dokonuje się, jeżeli przystępuje się do pracy z zamiłowaniem, z zapałem i siłą wytrwania. I wtedy przedstawienie przyniesie wielki pożytek, jeżeli słowa oddane są ze zrozumieniem, przejęciem. Widzimy po każdem niemal przedstawieniu, że wszyscy są pod jego wrażeniem i długo jeszcze rozbrzmiewają pieśni, piękne jakieś wyimki, czy podniosłe myśli.

Każda najpiękniej napisana książka, przedstawiająca nam jakiś wypadek, pozostaje suchą literą. Ale gdy ten sam wypadek przeniesiemy na scenę i wystąpią ludzie, odtwarzający poszczególne role, to cała rzecz ożyje. I ci, co przedtem przy czytaniu ziewali, teraz wsłuchani, wytrzeszczają oczy, nadstawiają uszu, aby jednego słowa nie uronić, każdy krok śledzą, idą śladami postaci okazujących się. Boleją wraz z niemi, smucą się ich losem, radują się powodzeniem. Opisy książkowe zastąpione są działaniem ludzi poruszających się, mówiących, dlatego też występuje wszystko jaśniej i piękniej.

Stach Szaruga.

(Dokończenie nastąpi).

Poświęcenie Szpitala powszechnego w Nowym Targu.

We wtorek dnia 9 grudnia odbyło się uroczyste poświęcenie Szpitala powszechnego w Nowym Targu. Będziemy mieli jeszcze sposobność zająć się obszerniej tym szpitalem — historyą jego powstania, jego rozkładem itd. Dziś podnosimy tylko to ogólne wrażenie, jakie udziela się wszystkim, zwiedzającym go: jest to wspaniała budowla, położona w miejscu wprost wymarzonem. Przecudny widok na Dunajec, rozległą Dolinę Nowotarską i w dali stojące Tatry muszą usposabiać chorych jak najlepiej. Przytem rozmieszczenie wewnętrzne nader wygodne, okna zwrócone do słońca wszystko to sprawia, iż Szpital nasz wybija się do szeregu pierwszorzędnych w kraju.

To też powiat, względnie Rada powiatowa, wraz z posłem sejmowym, drem Bednarskim, który wiele starań czynił około powstania tej tak pożytecznej instytucyi — dziś z dumą mogą spoglądać na dokonane dzieło. Powiat odczuł też doniosłość chwili przed otwarciem szpitala. Na poświęceniu, którego w dniu 9 grudnia dokonał ks. biskup Nowak z Krakowa, były reprezentowane wszystkie warstwy ludności podhalańskiej. Była więc Rada powiatowa z prezesem dr Chramcem na czele, Rada gminna nowotarska z burmistrzem Rajskim, wójcia wielu wsi z powiatu, dalej starosta Grodzicki, dr Nowotny z Zakopanego, radca sądu Wierciak, inspektor Lipecki, dyr. Krotoski, dr Żychoń, dr Grodecki z Czarnego Dunajca, protomedyk Lachowicz, wielkie rzesze inteligencyi i ludu z Podhala i z Nowego Targu.

Ks. biskup Nowak przybył w otoczeniu licznego grona duchowieństwa z Podhala: między innymi przybyli ks. dziekan i prałat Krawczyński z Ludzimierza, ks. kanonik Wawrzynowski, ks. kanonik Rottermund z Szaflar, ks. kanonik Brosig z Czarnego Dunajca, ks. kanonik Frelek z Zakopanego i w. i.

Po godzinie 10 odprawił ks. biskup modły, dokonał poświęcenia wszystkich sal w szpitalu, poczem wygłosił przepiękne, do głębi wzruszające przemówienie do obecnych.

Zaznaczywszy, iż świat pogański, pomimo wysokiej kultury artystycznej, nie tworzył instytucyi miłosierdzia ludzkiego, jakiemi niewątpliwie są szpitale, podniósł ks. biskup, iż w Polsce jednem z pierwszych dzieł takich po przyjęciu chrześcijaństwa był szpital w Poznaniu, wystawiony przez księcia Mieczysława w r. 1170. Następnie księża biskupi wystawili szpital w Krakowie, który dotrwał do niedawnych czasów przy ul. św. Krzyża. I tak dzieła miłości bliźniego rosły w Polsce z roku na rok, w myśl wzniosłych nauk Chrystusowych. A oto obecnie i stolica Podhala, tego najpiękniejszego zakątka Polski, ma szpital, który stanął dzięki zabiegom Rady powiatowej, gminy nowotarskiej, reprezentacyi sejmowej i wielu wiernych. Tym wszystkim wdzięczność się należy. Podniósłszy zasługi ludzi i instytucyi około doprowadzenia do skutku tego dzieła, ksiądz biskup pobłogosławił wszystkim, co w tem dziele jakikolwiek życzliwy udział brali.

Po przemówieniu księdza biskupa Nowaka, odprawił mszę św. w kaplicy szpitala ks. prałat Krawczyński z Ludzimierza.

Następnie po mszy św. zabrał głos marszałek powiatu dr Andrzej Chramiec, który najpierw w imieniu powiatu podziękował księdzu biskupowi za przybycie na poświęcenie szpitala, potem oddał hołd tym, którzy przyczynili się do jego powstania. W szczególności posłowi drowi J. Bednarskiemu i b. marszał-

kowi Lgockiemu. Podniósł też marszałek, że to, o co się usilnie starał — mianowicie sankcya cesarska tego szpitala dotąd nie nastąpiła. Szpital nosi nazwę im. cesarza Franciszka Józefa I. Jest on dziełem miłosierdzia powiatowego i powiatowej dobroczynności. Przez 50 lat będzie powiat spłacał zaciągnięte na jego budowę długi. Dr Chramiec zakończył swe przemówienie życzeniem szpitalowi jak najlepszych owoców w niesieniu pomocy dla cierpiących.

W końcu zabrał głos reprezentant namiestnictwa, protomedyk dr Lachowicz, który podniósł zasługę powiatu i jego ofiarność przy budowie tego chrześciańskiego dzieła.

Po uroczystości w szpitalu, zaproszeni goście udali się do lokalów Rady powiatowej, gdzie odbyło się wspólne śniadanie. Uczestniczył w niem także ks. biskup Nowak.

Przegląd polityczny.

(Przesilenia. — Awantury prusackie. — Nowy gabinet francuski. — Wybory w Bułgaryi. — „Rosyanie“ galicyjscy i węgierscy. — Obrady Sejmu galicyjskiego).

Ubiegły tydzień był w życiu politycznem pod znakiem przesileń. Wybuchło przesilenie ministeryalne we Francyi, zaniosło się na to w Niemczech, a zanosi się w Rosyi i Bułgaryi. Przyczyną przesilenia niemieckiego były awantury oficerków pruskich w Saverne w Alzacyi, w kraju, zdobytym przez Prusaków na Francyi. Oficerkowie pruscy, pobrzękując szabelkami, odnosili się do miejscowej ludności opryskliwie, a w szczególności młodziutki porucznik Forstner wprost lżył rekrutów alzackich. To wywołało oburzenie. Zaczem przyszło do skandalów ulicznych, do wyzwisk i bójek, porucznik Forstner dostał nawet na ulicy w skórę. Sprawa obiła się nawet o parlament niemiecki, gdzie posłowie zażądali wyjaśnień od kanclerza. Kanclerz dał wyjaśnienia niewystarczające, wskutek czego parlament nie przyjął ich do wiadomości. Kanclerz Bethman-Hollweg powinien więc podać się do dymisyi, ale takiemu ta o dymisyi nie gadaj: jak się ułapi czego, to nie popuści. Więc i on trzyma się, jak może, choć cały prawie parlament niemiecki jest oburzony na niego. Tyle uzyskano, że pułk piechoty, który w Saverne robił awantury, zotał przeniesiony, a porucznik Forstner podobno wyrzucony z wojska.

Przesilenie ministeryalne we Francyi wybuchło przy głosowaniu nad planem finansowym. Ale tam idzie wszystko, jak na komendę. Ponieważ Izba posłów nie dała większości głosów za planem przedłożonym, wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Obecnie objęli już ster Francyi nowi ministrowie, złożeni z samych radykałów. Jak wiadomo, Francya jest sojusznikiem Rosyi. Otóż podkreślić należy bardzo dla nas korzystny moment, że w nowym gabinecie francuskim zasiadają ludzie, dla Rosyi wrogo usposobieni. W szczególnosci takim jest Doumergue, prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych.

W Bułgaryi również grozi przesilenie ministeryalne. Odbyły się tam obecnie wybory do Sobranja (parlamentu), które rządowi nie dały pożądanej większości. Zatem rząd poda się do dymisyi. Przegrali jednak z kretesem i moskalofile bułgarscy. Będą oni mieli najwyżej 5 posłów w Sobranju.

Skoro już mowa o moskalofilach, to podnieść jeszcze należy cel pobytu naszych galicyjskich „Rosyan“ w Petersburgu. Otóż, jak donoszą dzienniki, żebrali tam oni o pieniądze na cele „narodowe“, między innemi na rosyjskie organizacye wojskowe w Galicyi, takie, jak Sokoli, Strzelcy lub Drużyny Podhalańskie, aby w razie wojny z Rosyą mogli odrazu ruszyć przeciw Austryi lub powstańcom polskim. „Rosyanie“ ci jęczeli w Petersburgu, że ich tu prześladujemy, głodzimy itd. Podobnie skarżyli się na rząd węgierski, który wytoczył proces moskalofilom o zdradę.

Nowy Sejm galicyjski zaczął obrady dnia 5 grudnia. Najpierw zabrał głos namiestnik Korytowski, witając Sejm i nowowybranego marszałka, hr. Gołuchowskiego. Objąwszy przewodnictwo, marszałek Gołuchowski wygłosił dłuższe przemówienie programowe. Podkreślił przedewszystkiem, iż trzy lata z rzędu nawiedziły kraj nasz klęski elementarne. Ludność spodziewa się pomocy od Sejmu Następnie wzywał marszałek posłów, aby doprowadzili do skutku reformę wyborczą. W końcu podniósł, iż zapotrzebowanie kraju wzrasta i wskutek tego zachodzi potrzeba nałożenia dodatków do podatków do wysokości 115, względnie 121 procent. Po marszałku zabrał głos ponownie namiestnik Korytowski, który omówił akcyę zapomogową rządu, oraz reformę wyborczą. Przyrzekł, że w ciągu roku i wczesną wiosną będą użyte znaczne fundusze na dostarczenie żywności i na dalsze prowadzenie robót na drogach i rzekach, oraz na dostarczenie zboża na zasiewy i ziemniaków do sadzenia. Następnie omawiał namiestnik projekt rządowy reformy wyborczej.

Skład Sejmu, który według projektu składać się ma z 227 względnie 228 członków, z tych 215 członków wybranych, 12 względnie 13 wirylistów obejmie oprócz dotychczasowych kuryi jeszcze nową kuryę t. j. kuryę średniej własności ziemskiej o rocznej kwocie podatkowej ponad 100 K, kuryę stowarzyszeń przemysłowych miast Lwowa i Krakowa i kuryę powszechną miast. W tej ostatniej i w kuryi gmin wiejskich mają prawo wyboru ci, którym je przyznaje ordynacya wyborcza do Rady państwa z r. 1907. Wybory są powszechne, bezpośrednie i tajne.

W kuryi gmin wiejskich zastosowano pluralność, ponadto w kuryi wielkiej własności ziemskiej, w kuryi średniej własności ziemskiej i w kuryi cenzusowej miast czynne prawo wyborcze dostają i kobiety.

Na ludność ruską przypadłoby 27·2 procent wszytkich mandatów, a mianowicie według następującego rozkładu: w klasie wielkiej własności na 45 mandatów 1 mandat, w klasie średniej własności na 8 mandatów 4 mandaty, w klasie cenzusowej miast na 44 mandaty 5 mandatów, w klasie powszechnej miast na 12 mandatów 3 mandaty, w klasie gmin wiejskich na 99 mandatów 45 mandatów. Wydział kraju ma się składać z 8 członków, w tem 2 Rusinów.

Nad projektem tym i jego szczegółami obraduje obecnie komisya reformy.

Opieka nad sierotami.

W niedzielę dnia 30 listopada odbyło się w sali posiedzeń Rady gminnej w Nowym Targu zebranie, zwołane z inicyatywy tutejszego sądu, celem obradowania nad założeniem Powiatowego Stowarzyszenia Opieki nad sierotami i opuszczonemi dziećmi

Zebraniu przewodniczył radca sądu Wierciak, funkcyę sekretarza pełnił sędzia Danikiewicz.

Po przemówieniach przewodniczącego oraz pp. sędziego Gibasa, prof. Dziedzica i dra Borszewskiego, zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób uchwalili jednomyślnie założyć Stowarzyszenie, mające na celu opiekę nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi, niesienie im pomocy materyalnej i moralnej, ułatwienie im wychowania w duchu religijnym i narodowym.

Po uchwaleniu statutu, który już przesłano namiestnictwu do zatwierdzenia i po wpisaniu się wszystkich obecnych na członków założonego Stowarzyszenia, wybrano tymczasowy zarząd w osobach starosty Grodzickiego, radcy Wierciaka, radcy Moczydłowskiego, sędziów Gibasa i dra Borszewskiego, oraz prof Czecha, który ma za zadanie wprowadzić w życie założone Stowarzyszenie.

Z uwagi na cel Stowarzyszenia, którym jest uchronienie od nędzy i moralnego upadku tych nieszczęśliwych, których los opieki pozbawił, a tem samem odwrócenie od społeczeństwa niebezpieczeństwa, jakiem grozi zaniedbanie wychowania młodego pokolenia, — z uwagi na nizkość wkładek członków wspierających (2 kor. rocznie) jest nadzieja, ze założone Stowarzyszenie pozyska członków w osobach wszystkich sfer naszego powiatu, którym dola zaniedbanego w wychowaniu dziecka i dobro społeczeństwa leżą na sercu.

Zgłoszenia przystąpienia na członków zawiązanego Stowarzyszenia można nadsyłać na ręce sędziego Borszewskiego w Nowym Targu.

Od Wydawnictwa.

Pierwszy rok wydawnictwa **„Gazety Podhalańskiej“** kończy się za kilka tygodni. Najwyższy więc czas, aby **Czytelnicy, zalegający z prenumeratą, uiścili ją w jak najkrótszym czasie.**

Celem uregulowania nakładu „Gazety Podhalańskiej“ prosimy też o rychłe odnowienie przedpłaty na rok 1914.

„Gazeta Podhalańska“ jako bezpartyjna i narodowa, jest najodpowiedniejszą gazetą dla ludu na Podhalu, Orawie i Spiżu.

Nowi prenumeratorowie, którzy nadeszlą przedpłatę na rok 1914 w ciągu miesiąca grudnia, otrzymają „Gazetę Podhalańską“ za obecny miesiąc bezpłatnie Nadmieniamy, że na Święta Bożego Narodzenia wyjdzie „Gazeta Podhalańska“ w znacznie większej objętości i będzie ilustrowana.

Ogłoszenia do numeru świątecznego, który wyjdzie w nakładzie o kilka tysięcy powiększonym, przyjmuje się do dnia 20 grudnia.

KRONIKA.

Zima. Od zeszłego tygodnia mamy na Podhalu ładną zimę. Śnieg przykrył pola w ciągu jednego dnia. Sanna doskonała, to też zaczynają już zjeżdżać zimowi goście do Zakopanego. Z Ameryki donoszą już o ogromnych śnieżycach. W Chicago panują ostre mrozy.

Wieczór listopadowy. Staraniem „Czytelni katolickiej“ odbył się w niedzielę dnia 7 grudnia w sali „Sokoła“ w Nowym Targu uroczysty wieczór ku uczczeniu 83 rocznicy powstania listopadowego. Po występie chóru Czytelni, wieczór zagaił pięknem przemówieniem na temat powstania listopadowego prof. Władyka. Streściwszy przebieg powstania, prof. Władyka zachęcał w gorących słowach do pracy narodowej na każdem polu, gdyż wrogów mamy wszędzie, nietylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych. Po przemówieniu nastąpiły nader udatne produkcye chóru pod kierownictwem p. Rutkowskiego, oraz zespołu skrzypcowego pod kierownictwem p. Stastnego. Gorąco oklaskiwano też piękną deklamacyę uczenicy tutejszej szkoły żeńskiej. Wieczór zakończyła sztuka Urbańskiego „Dramat jednej nocy“, odegrana z zamiłowaniem. Szczególnie wyróżnił się w roli Wańki p. Lubertowicz.

Święty Mikołaj. W piątek dnia 5 grudnia przybył do dzieci nowotarskich święty Mikołaj. Sala „Sokoła“

była wprost nabita dziećmi. Przybycie przyjaciela dzieci poprzedziło serdeczne i obywatelskie przemówienie ks. Praźnowskiego, bardzo miłe deklamacye i śpiewy dzieci szkolnych, oraz przedstawienie teatralne o grzecznych i niegrzecznych dzieciach. Wreszcie zjawił się w otoczeniu aniołków sam święty Mikolaj z koszami podarunków. Naturalnie radość naszych pociech nie miała granic. I ostatecznie okazało się, że niegrzecznych dzieci niema w Nowym Targu, bo święty Mikołaj wszystkie obdarował.

Wykłady powszechne. Dnia 7 grudnia odbył się odczyt dyr. Krotoskiego o generale Zamoyskim; prelegent omówił świeżo wydany pierwszy tom pamiętnika o gen. Zamoyskim, poczem skreślił działalność tej postaci w dziejach walk o niepodległość. Następny odczyt o ludoznawstwie wygłosi dr Franciszek Gawełek dnia 14 b. m.

Z Rady powiatowej. W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Rady powiatowej nowotarskiej, podnieść należy jeszcze przemówienie p. Jerzego Uznańskiego z Jaszczurówki. Nawiązując do przemówienia p. starosty zaznaczył p. Uznański, że i on skonstatował pewne nieformalności w umieszczeniu w dziennikach znanej enuncyacyi, dotyczącej osoby p. prezesa. Jeżeli enuncyacya była opublikowaną uchwałą Rady pow., należało ją podać do publicznej wiadomości dopiero po zweryfikowaniu brzmienia jej — jeżeli zaś enuncyacya miała być deklaracyą z podpisami członków R. pow., to powinna nam była być daną do podpisu. W tej sprawie udzielił znanych wyjaśnień sekretarz p. Peszkowski.

Przechodzę do sprawy pożyczki na zakład dra Chramca: hipoteka, na której umieszczono pożyczkę, jest bezpieczną — chodzi jeszcze o to, skąd się wzięły te pieniądze w kasie — dowiedzieliśmy się, że ze zastawienia funduszu rezerwowego w Austro-banku; operacya ta finansowo może być dla Kasy bardzo korzystną — jestem jednakowoż zdania, że sprzeciwia się to statutom. Co do osoby p. Chramca, wiemy, że jest marszałkiem poświęcającym powiatowi wiele energii i wiele swego cennego czasu, co wszyscy uznajemy.

Spraw wapiennika nie znam dostatecznie — mówił dalej p. Uznański — ale tu znów mamy w osobie p. Rajskiego człowieka, który wybitną inteligencyą, pracą i energią dorobił się znacznego majątku i stanowiska a dzisiaj służy zdolnościami swemi miastu, które wyposaża w nowoczesne, postępowe urządzenia.

Jeżeli mimo to zachodzą wątpliwości, czy pozostanie tych panów na stanowisku prezesa i wiceprezesa jest pożądanem dla powiatu, którą to wątpliwość i władza ma, to myślę, że składa się na to cały szereg momentów, w sobie samych dość nieuchwytnych; niech wymienię z jednej strony — podany zresztą przez p. prezesa jako powód rezygnacyi: trudność dla prezesa prowadzenia równocześnie ogromnego przedsiębiorstwa, jakiem jest zakład dra Chramca i to w ciężkich przełomowych obecnych czasach; z drugiej zaś strony kumulacya urzędów burmistrza miasta Nowego Targu i wiceprezesa Rady Pow. może się również wydawać niepożądaną dla powiatu.

Towarzystwo muzyczno-dramatyczne. We czwartek dnia 4 grudnia powstało w Nowym Targu towarzystwo teatralne, mające na celu pielęgnowanie muzyki, śpiewu i sztuki dramatycznej. Zebraniu przewodniczył inż. Gołębski, sekretarzem był prof. Irżabek. Po dłuższej dyskusyi wybrano komisyę dla opracowania statutu oraz przewodniczących sekcyi. Do komisyi tej weszli pp: inż. Gołębski, prof. Irżabek, dr. Ign. Dziedzic, sędzia Kowanetz i prof. Groblicki. Przewodniczącym sekcyi teatralnej został prof. Ogrodziński, śpiewu prof. Irżabek, muzyki prof. Wyspiański. Nowemu towarzystwu życzymy jak najpiękniejszego rozwoju.

Odczyt o grze w teatrze. Staraniem Zarządu „Teatru i chóru ludowego“ w Nowym Targu odbył się w sali strażnicy w niedzielę dnia 7 grudnia odczyt prof. Juliusza Z b o r o w s k i e g o o grze w teatrze. Sala była wypełniona słuchaczami, głównie młodzieżą góralską, po brzegi. Prelegent w słowach barwnych i prostych rozwinął główne zasady sztuki aktorskiej, za co słuchacze dziękowali mu rzęsistymi oklaskami. Po odczycie chór ludowy pod kierownictwem p. Apostoła odśpiewał przepięknie kilka pieśni narodowych.

O myto. Jak się dowiadujemy, sprawa myta przy moście na Czarnym Dunajcu, która wywołała istną wojnę wśród ludności nowotarskiej z powodu szykan dzierżawcy Langera, jest na dobrej drodze. Wydział Krajowy zbadał sprawę i od Nowego Roku Langery nie będą już rezydowały przy tem mycie.

Kradzież ula. Do szeregu kradzieży, jakie popełniono w ostatnich czasach w Nowym Targu i okolicy, przybyła barbarzyńska wprost kradzież pszczół i miodu z ula przy Bursie gimnazyalnej. Ul został zupełnie zniszczony. Brakuje słów na potępienie tego barbarzyńskiego czynu. Jednakże — sądzimy — kradzież ta, popełniona przez jakiegoś draba, na wykrycie którego jest wyznaczona nagroda, nie może jeszcze usprawiedliwić słów niejakiego p. B., niedawno przybyłego do Nowego Targu, iż „góralom trzeba stawiać kryminały, nie gimnazya“. Słowa te, wypowiedziane wobec góralskiej młodzieży gimnazyalnej, pozostaną jej chyba na zawsze w bolesnej pamięci...

Sekcya Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego urządza w Zakopanem w czasie świąt Bożego Narodzenia d o r o c z n y 4-d n i o w y k u r s j a z d y n a n a r t a c h. W piątym dniu zbiorowa wycieczka w Tatry. Kurs będzie prowadził prezes p. Maryusz Zaruski. Początek kursu dnia 25 grudnia. Punkt zborny w Dworcu Tatrzańskim (ul. Krupówki 14). Sekcya posiada legitymacye sportowe, uprawniające do zniżek kolejowych, które na żądanie swym członkom wysyła. Wszelkich informacyi, tyczących się kursu, wycieczek, prze-

wodnictwa, schronisk w górach itp., udziela Biuro Sekcyi we wtorki i soboty od godz. 10—11 i pół.

W początkach lutego sekcya urządza w Hali Gąsienicowej pod kierunkiem również p. M. Zaruskiego 3-dniowy K u r s n a r c i a r s t w a w y s o k o g ó r s k i e g o (tylko dla wprawnych narciarzy). Sekcya zarządza 4-ma schroniskami w górach, a to: w Dol. Pięciu Stawów, na Hali Gąsienicowej, na Hali Pysznej (Dol. Kościeliska) i w Dolinie Chochołowskiej. Klucze od tych schronisk znajdują się w willi „Krywań“, Ogrodowa 5 i wydawane są za kaucyą 10 koron. Opłaty według cennika.

Każdej niedzieli Sekcya urządza zbiorowe wycieczki w Tatry pod kierunkiem doświadczonych turystów. W razie zgłoszenia się najmniej 10 osób, organizowane są każdego czasu 4 dniowe kursy jazdy na nartach.

Aresztowanie oszusta emigracyjnego. Z Kroscienka piszą nam: Żandarmerya w Krościenku aresztowała niejakiego Jana Kovarza, agenta emigracyjnego, pochodzącego z Moraw. Kovarz, jako agent emigracyjny, trudnił się wysyłką ludzi do Ameryki i wogóle za granicę, przyczem dopuszczał się licznych oszustw. Jak dotąd stwierdzono, pozarywał on ludzi na przeszło 1500 koron, z czego znaleziono przy nim w gotówce 600 kor. Kovarz łudził swe ofiary różnemi ułatwieniami w przedostaniu się za granicę i pobierał zadatki na karty przewozu do Ameryki. Działalność swą rozwinął głównie w okolicy Krościenka i na Spiżu. Aresztowanie go nastąpiło w Krośnicy koło Krościenka, gdzie właśnie zaczął operować, pracując chwilowo jako kamieniarz przy regulacyi potoków górskich. Przestrzegamy jak najenergiczniej ludność wiejską przed tego rodzaju osobnikami, gdyż zadawanie się z nimi w jakiekolwiek interesy naraża ją tylko na dotkliwe straty materyalne i inne nieprzyjemne następstwa.

Z kroniki Kółek rolniczych. Wkładkę członka wspierającego za rok 1913 złożyły w dalszym ciągu w Zarządzie głównym następujące Kółka: Stara wieś (pow. Limanowa) 8 kor., Szyk (pow. Limnowa) 3 or., Sechna (pow. Limanowa) 8 kor. Prócz tego złożył wkładkę członka wspierającego dzierżawca sklepu Kółka roln. w Dziale (pow. Nowy Targ) 8 kor. Lustrator handlowy p. Zygmunt Wojaczyński był czynny w Szczawnicy. Za lustracyę sklepu złożyło Kółko roln. w Mszanie Dolnej 476 kor.

W dalszym ciągu złożyły wkładkę członka wspierającego za rok 1913 Kółka rolnicze w Pieniążkowicach (pow. Nowy Targ) 8 kor., w Dobrej (pow. Limanowa) 8 kor., Antoni Szeliga, dzierżawca Kółka roln. w Klikuszowej 8 kor., Kółko roln. w Szaflarach za rok 1912 i 1913 — 16 kor.

Nagła śmierć. Z Tylmanowej donoszą nam, że zmarł tam nagle w dniu 3-go grudnia b. r. organista i długoletni sekretarz gminny, B a r n a b a S t a s i o w s k i, liczący 55 rok życia.

Kasa Reiffeisena powstała w tych dniach w Jazowsku, dzięki staraniom lustratora Kółek roln. prof. Władysława Mazura ze Starego Sącza.

Z klubu polsko-węgierskiego. Z Budapesztu piszą nam: Dnia 13 grudnia odbędzie się w klubie polsko-węgierskim w Budapeszcie wieczór literacki. Słowo wstępne wypowie znany przyjaciel Polaków, baron Albert Nyáry. Następnie p. Lily Fabinyi, która w lecie bawiła na Orawie i na Podhalu, opowie „Bajki góralskie“, a p. Mezey Isthván wygłosi wiersze. Zakończy wieczór odczyt prof. dra Adoryána Divékyego pt. „Ważność przyjaźni polsko-węgierskiej pod względem ekonomiczno społecznym“.

O królewiczu Zygmuncie. Z Budapesztu piszą nam: Dnia 4 grudnia odbył się w Węgierskiem Towarzystwie Historycznem odczyt znanego przyjaciela Polaków, prof. Adoryana Divekyego pt. „Zygmunt, królewicz polski, na dworze Władysława II. w Budzie“. Odczyt ten spotkał się z ogólnem uznaniem. Będzie on ogłoszony nakładem węgierskiej Akademii Umiejętności. Prezesem węgierskiego Tow. Historycznego, w którem dr Diveky wygłosił odczyt, jest — po śmierci hr. Gezy Telekiego — znany historyk, szef sekcyi w wspólnem ministerstwie skarbu oraz dyrektor c. i k. archiwum państwowego, rzeczywisty tajny radca Ludwik Thalloczy.

Wodociągi w Kubinie. Słychać, że w Kubinie Niżnym (Orawa) krzątają się obecnie około sprawy zaprowadzenia tam wodociągów. Wodociągi te mają kosztować około 100 tysięcy koron.

Zabójstwo. W zeszłym tygodniu przyszedł jednego wieczoru do domu Andrzej Szkuta, 49-letni gazda w Zaszkowie na Orawie, pijany. Z tego powodu żona zaczęła go karcić. Wtedy pijany Szkuta rzucił się do płotu, wyrwał z niego kulik i tak nim żonę uderzył, że ta w godzinę później zmarła. Nieszczęśliwą matkę opłakuje 7 sierot, ojciec zaś pod kluczem.

Śmierć cygana w karczmie. W żydowskiej karczmie, w Rychnowie na Spiżu, popijali sobie gazdowie, gdy do karczmy weszli dwaj cyganie-muzykanci. Ktoś z obecnych powiedział cyganowi, że dostanie pół litra palenki (wódki), jeżeli będzie tańcował. Cygan puścił się do tańca, a gdy skończył, porwał półlitrową flaszkę z wódką i wychylił ją do dna. Ledwie położył flaszkę na stół, zatoczył się i padł martwy na podłogę. Oto są skutki łakomstwa na wódkę.

Nowe książki.

J ó z e f P i ł s u d s k i: **22-go stycznia 1863.** Z cyklu „Boje Polskie“ Tom I. Wielkopolska księgarnia nakładowa Karola Rzepeckiego. Poznań 1913.

Pierwszy tom zapowiedzianego wydawnictwa historyczno-wojskowego, podjętego przez Karola Rzepeckiego w Poznaniu, a redagowanego przez dr. Maryana Kukiela we Lwowie, opuścił już prasę drukarską. Jest to rzecz Józefa Piłsudskiego o wybuchu

powstania styczniowego. Głęboka wiedza wojskowa autora i rozległe jego, oddawna prowadzone studya nad historyą wojskową r. 1863, nadają książce tej, pisanej tak żywo, jakby mówiła o rzeczach widzianych, często wydającej się nie historyą już, ale pamiętnikiem lub powieścią, niepowszednią wartość; czytelnik nietylko poznaje bieg wydarzeń, ale sam je myślą i wyobraźnią przeżywa. Pod postacią opowieści dziejowej znajdujemy tu głębokie rozważania z dziedziny psychologii wojennej i strategii, wiążące się z problemem zasadniczym nocy styczniowej: ze samem stawaniem się siły zbrojnej i wojny, siły zbrojnej improwizowanej w ciągu godzin kilku, a najwyżej dni paru, wojny, nieprzygotowanej materyalnie ani moralnie. Książkę zdobi dwanaście oryginalnych rysunków piórkowych Henryka Minkiewicza i Edwarda Rydza; planik, uwydatniający ówczesne zalesienie okolic Warszawy, Modlina i Płocka, oraz mapa garnizonów rosyjskich przed uderzeniem z 22-go stycznia i po niem, ułatwiają zrozumienie tekstu. Cena nadzwyczaj nizka (Kor. 1.20) przyczyni się niezawodnie do masowego rozpowszechnienia tej pięknej i doniosłej książki.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.